MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2. **Warszawa, Luty 1937.** **Rok XVI.**

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

U kolebki polskich „Korwinów".

Na tle rojowiska rodzin szlacheckich, wiążącego się z każdym niemal starodawnym herbem polskim, uderza u Paprockiego[1] szczupłe grono pięciu zaledwie nazwisk nie rozgałęzionych jeszcze współklejnotników, wymienionych tam pod nieznanym do niedawna w herbownictwie naszem herbem Korwin. Są to wyliczeni przez p. Bartosza z kolei: Kochanowscy, Małaczyńscy, Pawłowscy, Młodniccy i Bieńkowscy, którym towarzyszy wprawdzie dodatek stereotypowy: „Inszych wiele Domow w rożnych Woiewodztwách"—wszelako dodatek ten, położony tam zwyczajowo przez oględną kurtuazję, nie zmienia faktu, że Korwin był jeszcze za Paprockiego herbem tak dalece nowym, iż nie stać go było wówczas na legendę własną: że nadto, aby salwować należne mu, ze względu na pomienionych klejnotników dostojeństwo, trzeba było wręcz wyznać—w sposób na tle herbownictwa naszego onej doby bodaj niesłychany: „O kleynocie Korwin, kthory z kąd á iáko dawno do Polski przyniésion, o thymeś iuż czytał pod... Ślepowronem..." ![2]

Gdyby nie fakty, znane skądinąd, czytelnik musiałby tu przetrzeć oczy. Izaliż bowiem stary Ślepowron mazowiecki mianował się kiedykolwiekbądź w przeszłości (inaczej odeń ukształtowanym i nazwanym) Korwinem, a ów ostatni—Ślepowronem?!

Byłaby to zagadka wręcz nieodgadniona, gdyby nie wzgląd oczywisty, a na tle dowolności heraldycznych polskich stwierdzający w danym przypadku okoliczność, że świeżym jeszcze w czasach Paprockiego — i to bardzo — klejnotnikom „Korwina" szło — juścić nie przez pokorę — o godlarskie wydzielenie się z rzeszy nieprzeliczonej klejnotników Ślepowrona, ale obok tego — również nie przez cnotę pomienioną — szło im i o zachowanie przytem wyimaginowanej oczywiście, lecz

[1] Herby, wyd. I. Kraków 1584, str. 556. [2] j. w., oraz por. tamże str. 312.

schlebiającej im legendy jego herbowej. Zresztą — pytanie — czy legenda ta, na tle starej swojszczyzny prostaczej rojowiska Ślepowrończyków, znamiennie w pysze swej świetna — nie została im podsunięta *ex post* a na cześć ich dawności, *comme de raison* „dostojnej", właśnie i dopiero przez „Korwinów", którzy, ze względu na swą świeżość, okazji dawności wyrzekać się nie chcieli, a których—co ciekawsze!— *dzieje* własne były bodaj poniekąd legendy onej, a conajmniej *quasi*—podobieństwo jej fabuły—bardzo niedawnem jeszcze, bo z okresu przełomu XV—XVI st. pochodzącem... *powtórzeniem.*

*

Bartosz Paprocki pisze[3] pod Ślepowronem: „Kruk... á Coruinis Romanis profluxit... Z tego Domu Valerius Messala Coruinus zá czásu Tyberyuszá Cesarza Rzymskiego, Alpinos *Pannoniosque* populos superauit... sławę Domu swego *zá Dunáiem* rozszerzył...", a klechdzie tej panegirycznej odpowiadają w ramach chronologicznych przełomu, o którym wyżej—*fakty* następujące:

Młodociany król *Rex bene*, Władysław Jagiellończyk, władca Czech, otoczony tysiącznymi zastępami młodzi rycerskiej *polskiej*, opanowuje w r. 1490 „pannoński" spadek węgierski po Macieju *Korwinie* Wielkim, a w dobie tej pojawia się na Węgrzech noszący osobliwe jak na szlachcica polskiego owych czasów, a *sui generis dworszczyzną* w danem złożeniu zatrącające, imię—protoplasta zmadjaryzowanej tam z czasem linji „pannońskiej" swego rodu — *Władysław Kochanowski*, otrzymujący w trzy lata po śmierci pomienionego monarchy — w r. 1519 — indygenat węgierski, co wkrótce potem—u boku Ludwika Jagiellończyka—pieczętuje krwią swoją w r. 1526 pod Mohaczem, Adam Kochanowski, którego pokrewieństwo z poprzednim jest niewątpliwe[4].

Jednocześnie niemal — wyniesiony przez małżeństwo z Hanną z Białaczewa Odrowążanką i dorobek własny—sędzia ziemski sandomierski, Piotr Kochanowski, Ślepowrończyk, ojciec Jana z Czarnolasu, zostaje pierwszym bodaj w tej rodzinie, jeśli nie naogół, polskim... „Korwinem"[5]: Protoplastą linji, dającej synowi swemu możność i ambicję, w danem środowisku dotąd niespotykaną, świetnych studjów zagranicznych, uwieńczonych poza wielką przyszłością poety — wysoce na owe czasy życiowo świetną, pierwszą w rodzie, rolą tym razem autochtoniczną, już, *dworzanina* Ostatniego z Jagiellonów.

*

Hradczyn jagielloński, jako odskocznia, historycznie domniemana, awangardy polskich Kruków-emigrantów w pochodzie ich z dobrotliwym królem Władysławem z Polski *nad Dunaj;* dalej Uj-Buda, pełna właśnie ech wspaniałości węgierskich *Korwinów,* a wreszcie Wawel, z obu stolicami temi spowinowacony blisko a wielorako — oto pasmo dróg niby rozbieżnych, a jakże sobie jednak rozwojowo bliskich, w wyprawie czołowego bodaj grona Ślepowrończyków *ad astra* pod fortunnym znakiem „Korwina"! Czołowego, acz życiowo bynajmniej nie przodującego jeszcze innym, jakby na dowód, że nie syci w gonitwie ubiegają głodnawych. To też w czasach, kiedy stawało się to właśnie, o czem tu mowa, dostojny heros rzymski, Valerius Messala — z czasem „prarodzic", predestynowany przez klechdę, wszystkich

[3] Tamże str. 312. [4] Dane, przesłane mi przez zamieszkałego w Pradze i Budapeszcie przedstawiciela linji węgierskiej tej rodziny, p. Zdenka Kochanovszky'ego. [5] Opinja ta zdaje się przeważać w literaturze o pochodzeniu poety.

Kruków polskich (bodaj bez wyjątku!) — *poszukiwał* dopiero potomków swych po świecie, pozostawiając sobie, wbrew racjom pozornym żywota, prasiedziby Ślepowrona... na ostatek. Te bowiem z jego piskląt i opierzeńców, którym odwiecznie — jak nadewszystko panom z Krasnego — poszczęściło się na Mazowszu oddawna — zachowywały się w stosunku do przodka z „Olimpu" najbardziej opieszale. Toż i inne, co w ostępach swych pognuśniały doszczętnie, nie wybiegając ani do Małopolski, pod Radom, jak Kochanowscy, czy bliżsi im komparsi, o których pod Korwinem wzmiankuje Paprocki. Długo też krążył po *universum* spragniony wnucząt duch rzymskiego hetmana, zanim powiodło mu się stanąć w glorji, nieuszczerbionej już, na ich czele. Niektórzy z wnuków tych byli jednak tak oporni, że nawet służąc w „czarnem wojsku" samego — jak Jakób Krasiński — króla Macieja Korwina, pozostali wierni Ślepowronowi[6].

Syci darów losu na autochtonicznym gruncie swym mazowiecko-ślepowrońskim Krasińscy, którzy wraz z gruntem tym dopiero, a więc (realnie) nie przed drugą połową wieku XVI-go, połączyli się bliżej z Koroną w czasach, kiedy na metamorfozę herbu zarówno indywidualnie już dla nich, jak rozwojowo w rozumieniu heraldycznym, było już przypóźno, stykając się z „chwałą rzymską" odwiecznych swych współrodowców, poprzestali już tylko na *przydomku* „Korwinów". Podobnież postąpiła z czasem i większość innych polskich Kruków. Natomiast — co ciekawe — ta, co tyle tu nabroiła — gałęź madjarska Kochanowskich, która powstała w czasach — zwłaszcza gdy o godła polskie chodzi — heraldycznie zgoła jeszcze płynnych, a do bratania się *tête à tête* z Korwinami króla Macieja w „Pannonii" mało posiadała życiowych danych, przyjęła tam poprostu (porzucając, jak krewni jej małopolscy, Ślepowrona) wraz z indygenatem nowej ojczyzny herb węgierski, nic już wspólnego z Krukiem nie mający[7]. Z czasem legenda polska miała jednak zatryumfować częściowo i w „Pannonii". Kiedy bowiem w XVIII i XIX wieku ściągnęli na Węgry z Polski Kochanowscy nowi, zmadjaryzowanym obcy, to nazwali oni swą siedzibę tamtejszą—*Korwinowem*[8].

J. K. Kochanowski.

[6] B. Paprocki j. w. [7] Wygląda on na przesłanej mi odbitce na centaura w górnej a pasiastą figurę heraldyczną w dolnej części tarczy. Klejnot przypomina część górną lwa ryczącego. [8] Niem. Korvinau. Dane j. w. od p. Zdenka Kochanovszky'ego.

Szlachta-mieszczanie w Wielkopolsce XV w. (1400 — 1475)

Dok.

W porównaniu z przezwiskami uformowanemi od nazw wsi odmienny charakter mają przezwiska od miast, zresztą bardzo nieliczne. W tym wypadku przezwisko to nie wskazywało oczywiście na taki lub inny związek ze stanem szlacheckim a ewentualnie kmiecym. W naszym materjale byli to mianowiciePonieccy, Andrzej[359]

[359] Pozn. II. 21 v., 23 v., 29 v. 1400. Pozn. II. 238, 239a. 1404. Pozn. IV. 62. 1414.

i Jan [360]. Pierwszy zwany był także Andrkiem, Andryczą i Handryczą (formy pochodne od Andrzeja). Drugi miał ponadto przydomek Falkenheina i jego to rodzinę znamy bliżej z aktów miejskich [361]. Obydwaj pochodzili z miasta Ponieca. Tytułu „nobilis" nigdy nie używali [362]. Natomiast jako „nobilis.. civis" wystąpił Nikiel, czyli Mikołaj, Lastwicz [363], którego być może należałoby postawić w jednym rzędzie z Naramowskimi, Strosbergami i Ryszkiem. Brak natomiast w tym kierunku istotnych danych odnośnie do Macieja Strusia („nobilis.. civis") [364] i jego żony Katarzyny Strusiowej („honesta domina", też „generosa civissa") [365]. Być może, że oboje pochodzili ze wsi. W szeregu szlachty, która przesiedliła się do Poznania, znajdziemy natomiast osób znacznie więcej. Będzie to najpierw Kiełcz Lubowski [366], którego jeszcze zapis z r. 1411 nazywa „nunc civis Poznaniensis" [367]. Niedawno więc jeszcze musiał mieszkać w swem rodzinnem Lubowie, a i imię, które nosił, wskazuje również na jego szlacheckie pochodzenie. Będzie to dalej: Adam, „nobilis.. civis", bliżej nieznany [368]. Następnie Stanisław Bożewski [369], niekiedy zwany też Bożniewski [370] („nobilis.. civis") [371], występujący w aktach już od r. 1399 [372], następnie wielokrotny rajca miejski [373], szczególnie czynny w latach 1419 do 1427, w którym to roku umarł. Bożewski udzielał często pożyczek pieniężnych i zajmował się handlem sukna [374].

[360] Pozn. IV 52. 1414. Pozn. VII. 151 v., 152, 153, 156, 159 v., 163. 1424. Pozn. IX. 140 v., 142 1427. Pozn. X. 142, 146, 148 v., 149 v. 1428. Pozn. X. 148 v. 1428. [361] Por. Warschauer — indeks II, str. 457, 477. [362] Podobny typ przezwisk n. p.: Szymon Poniecki, rajca w Śremie w r. 1440 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 639), Andrzej Śremski, ławnik poznański w r. 1413 (ibid., str. 211), Maciej Krzywiński, rajca średzki w r. 1443 (ibid., str. 664). [363] Pozn. XVII. 85 v. 1447 W aktach miejskich znany tylko Szymon Laswicz (Warschauer, str 102 r. 1418. [364] Pozn. VII. 7 v., 11. 1421. Pozn. VII. 73. 92 v., 100, 102, 105 v., 109, 113. 1423. Por. (Warsch. — indeks II, str. 485). [365] Pozn. V. 89 v 1418. Pozn. VI. 125 v. 1421. Pozn. VII. 11. 1421. Pozn. VII. 54, 57, 142?, Pozn. VII. 73. 1423. [366] Pozn. III. 133 v., 135, 140 v. 1411. [367] Pozn. III. 140 v. 1411. [368] Gnieźn. II. 6v. 1414. [369] Tę formę nazwiska uważamy za najpoprawniejszą. Występuje ona przeważnie w aktach ziemskich (por. niżej) i dwukrotnie w aktach miejskich (Warschauer, str. 117, r. 1420). [370] Ta forma pochodzi również z aktów miejskich, choć występuje rzadziej. W indeksach do aktów miejskich Warschauer podaje szereg wariantów, wymieniając na pierwszem miejscu niemożliwą formę Borzeowski. Niektóre z tych wariantów dadzą się sprowadzić do prawidłowej formy Bożewski (występującą też w aktach miejskich, jak wyżej, w formie „Borzewsky") lub Bożejowski, która już jest raczej zniekształceniem. W Kodeksie Wielkopolskim, t. V, str. 85 mamy formę Borenewsky, która wynikła prawdopodobnie z niedokładnego odczytania, a którą Ptaśnik (Miasta i mieszcz. w dawnej Polsce, str. 313) poprawia również mylnie na Boreczowski.

Imienia Stanisław używał niewątpliwie Bożewski w tem właśnie brzmieniu polskiem, jak tego dowodzi nietylko forma Stanislaus występująca we wszystkich tekstach ziemskich i miejskich w języku łacińskim, ale również forma „Stanisslaw" w jednej z zapisek w języku niemieckim (Warschauer, str. 128, r. 1422) Parę innych zapisów niemieckich z aktów miejskich mają już zniemczoną formę Stanczil, Stenczlaw. [371] Tytulatura ta występuje jednak, w stosunku do Bożewskiego, tylko w aktach ziemskich (cytaty niżej). W aktach miejskich znajdujemy tytulaturę odpowiadającą tej, jakiej używali inni mieszczanie, a więc „providus.. noster concivis" lub w zapiskach niemieckich, „erbar.. unser meteburger". [372] Warschauer, t. I, str. 41. Znaczna stosunkowo liczba zapisów miejskich ciągnie się do r. 1424, gdy zapisy ziemskie o tym szlachcicu mieszczaninie mamy jeszcze z dwóch względnie trzech lat następnych. [373] Kod. dypl. Wielkop. V, str. 85 r. 1406. Warschauer w rejestrze urzędników, str. 1 — 14, względnie w indeksie do rejestru, str. 440 w latach 1401—1418. Data 1429 oczywiście błędna, gdyż wówczas już nie żył, w r. 1417 był burmistrzem (Kod. dypl. Wielkop. V. str. 402). [374] Pozn. IV. 5. 1413. Pozn. IV. 177 v. 1417. Pozn. V. 132 v., 136 v., 138 v. 1419, Pozn. VI. 96 v. 101 v., 102 v., 106 v. 1420. Pozn. VI 132, 132 v., 136, 136 v., 138 v., 139 v., 140 v. 1421. Pozn VII. 4. 1421. Pozn. VII. 23, 27 v., 31 v., 44. 1422. Pozn. VII. 70, 89 v., 97, 98, 106 v. 1423. Pozn. VII 166. 1424. Pozn. VIII. 13 v. 1424. Pozn. VIII. 18 v., 28, 28 v. 1425. Pozn. IX. 43 v. 1427. We wszystkich tych zapisach Bożewski systematycznie występuje jako szlachcic i mieszczanin poznański jednocześnie.

Żoną jego była Magdalena, mylnie także nazwana Małgorzatą, o której nie wiemy, czy była szlachcianką („honesta.. civis") [375]. Przecław Chwalikowski („nobilis et prudens vir.. civis") [376], jakkolwiek szlachcic ziemianin z urodzenia, był w mieście prostym krawcem i z latami zarzucił swój dawny tytuł szlachecki [377]. Do tej samej grupy należeli Wojciech Wąsowski, „nobilis" i „civis" [378], a także Krzczon, czyli Krzysztof, również „nobilis.. civis [379], którego i akta miejskie niekiedy nazywają „nobilis" [380], Stanisław „nobilis... civis" z Poznania [381]. Szlachtą byli Mikołaj Turo, też Nikel, niegdyś Turowski, „providus" ale także „nobilis" z Poznania [382], i Jan, niegdyś Przecławski, „nobilis et providus.. civis" [383]. W pierwszym wypadku zachodzi wprawdzie możliwość konfuzji, ze względu na niemiecką formę imienia (Nikel) [384] i oboczność przezwiska („Turo", „Turowski"), ale w drugim trzeba ją wykluczyć. Jan, który żył i działał jeszcze w tych latach, był niegdyś ziemianinem z Przecławia, później osiadłym w Poznaniu. Szlachtą byli Mikołaj z przezwiskiem polskiem Szlachta („nobilis" lub „providus.. civis") [385], jak widzimy dość rozpowszechnionem w różnych miastach wielkopolskich i zawsze łączącem się ze szlacheckiem pochodzeniem, oraz Bogusz, który raz występuje w aktach tylko jako „civis" [386], a następnie jako „nobilis.. civis" [387], i Jan Pacierz, też Janusz, „nobilis.. civis [388], lub tylko „providus.. civis [389]. Zachował swoją posiadłość wiejską w Chorzępowie, z którego się pisze jako „dziedzic", Mikołaj Pęcik lub Pęcic mieszczanin poznański („nobilis et providus.. civis") [390]. Mirosz, niegdyś Skrzetusz, albo Mirosz Skrzetuski („nobilis et providus.. civis") [391] był szlachcicem osiadłym w Poznaniu, a również wdowa po nim Elżbieta, w latach nieco późniejszych, była też „nobilis et honesta" [392]. Oboczność przezwiska (Skrzetusz-Skrzetuski) jest niewątpliwie w tym wypadku z bytem szlachcica ziemianina związana. Za szlachcica prawdopodobnie należy uważać również Piotra, niegdyś Kikowskiego, jakkolwiek znamy tylko jego tytuł „providus.. civis" [393].

Szlachcianki, wydane za mąż za mieszczan nieszlacheckiego lub szlacheckiego pochodzenia, były również w Poznaniu dość liczne. Były to: Dorota Piotrowa, za mieszczaninem Piotrem Brodą, nieszlachcicem z pochodzenia, zwana „generosa" [394], Anna albo Hanka, córka Katarzyny a żona Marcina z Poznania („honesta", „generosa"

[375] Pozn. VII. 89 v. 1423. Pozn. IX. 45, 49, 51, 60 v., 61 v., 62, 71 v., 92 v. 1427. Pozn. X, 141 v., 147 v. 1428. Pozn. X. 148 v. 1428. W r. 1422 w aktach miejskich z synem Michałem (Niklosem): Warschauer, str. 127 (108, r. 1419) [376] Pozn. II. 170 v., 171. 1403. Pozn. II. 202, 202 v., 239 a, 241 v., 250 v., 263. 1404. Pozn. II. 288 v. 1405. [377] Pozn. III. 87. 1409. Pozn. III. 129 v. 1410. Pozn. IV. 1 v., 15 v. 1413. Pozn. IV. 38 v., 55, 1414. Pozn. IV. 78 v. 1415. Pozn. V. 66, 96. 1418. Pozn. XI. 28, 45 v., 64 bis, 78 v. 1430. [378] Pozn. VII. 201 v., 205 v. 1424. W aktach miejskich od 1416 też po r. 1434. Rajcą w r. 1420 i 1421 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 310, 319) [379] Pozn. X. 147 v. 1428. Pozn. XII. 117. 1434. [380] Kaczmarczyk, I. str 14, r. 1435. [381] Pozn. V. 21. 1417. Pozn. XII. 250. 1434. Pozn. XIII. 151, 179 v 1436. Pozn XIII. 238. 1437. Stanisławów i Staszków było wielu w mieście. [382] Pozn. XIII. 194 v. 1436. Pozn. XIII. 207. 1437. Pozn. XIV. 8. 1437. [383] Pozn. XIV. 195. 1443. Pozn. XV. 197. 1446. Pozn XVIII 237. 1448 [384] Niklów, Hinczów i t. p. spotykamy jednak również wśród Polaków. [385] Pozn. XII. 245 1434 Pozn. XIII. 11 v. 1435. Pozn. XIII. 216 v. 1437. Miał dom za bramą Wroniecką (Warschauer, str. 259, r. 1431). [386] Pozn. XIV. 147 v. 1443. Też w miejskich: Warschauer, str. 175, r. 1429, 246, r. 1430 (żonaty z wdową po Piotrze Trzebawskim). [387] Pozn. XVIII. 47. 1452. [388] Pozn. XVIII. 90 v., 95 v., 130 v. 1452. Pozn. XVIII. 149, 176, 176 v., 177. 1453. Pozn. XVII.224 v. 1459. [389] Pozn. XV. 76 v. 1445. [390] Pozn. XIV. 163 1443. Pozn. XVIII. 315 1462. Pozn. XIX. 35 v. 1464 [391] Pozn. VXIII. 228. 1459. Pozn. XIX. 123 v. 1466. [392] Pozn. XIX. 188 v. 1469. [393] Pozn. XVIII. 177. 1453. [394] Pozn. X. 5. 1428.

a najczęściej „nobilis... civis")[395], Katarzyna, żona Jana („honesta", najczęściej „nobilis")[396], Katarzyna Kijańska, wdowa po Mikołaju z Poznania („nobilis")[397], Katarzyna Hanuszowa, wdowa po młynarzu z Bogdanki („honesta" ale też „generosa" i „nobilis generosa")[398], Małgorzata, żona Stanisława, młynarza z Bogdanki („generosa" i „nobilis"), siostra Falęty i Bodzanty z Lubicza[399], Jadwiga Gorzycka („honesta" i „nobilis"), żona Andrzeja („providi.. civis")[400], Helena („nobilis"), żona Wojciecha („civis")[401], Dzichna („nobilis" albo „provida"), żona Mikołaja Krakowki („civis Poznaniensis")[402], znana już nam Elżbieta Skrzetuska, oraz Grzymka z Poznania („nobilis"), żona Marcina Kuli („providi civis")[403].

Podejrzenie odnośnie szlacheckiego pochodzenia można wyrazić odnośnie do Święszka Jaszewskiego[404], Adama Kowalskiego[405], Mikołaja Pałuki, zwanego zwykle tylko Pałuką[406] i jego żony Elżbiety Pałuczyny[407], Boguchny Gromanowej, a więc wydanej za mąż za znanego w tym czasie mieszczanina niemieckiego pochodzenia (jak na to wskazuje jego przezwisko), dziedziczki Siekierek[408], Piotra Jaworskiego[409] i mieszczki Jaworskiej, nieznanego imienia[410], Streczki, dziedziczki Chrzypska[411], Mikołaja Zaleskiego[412], Barbary Zaleskiej[413], Wierzbięty[414] i jego brata Andrzeja, zwanego też niekiedy Handryszem[415], Wojciecha Jaszewskiego[416], Mikołaja Puchały,

[395] Pozn. VIII. 54 v. 1425. Pozn. VIII. 68. 1426. Pozn. X. 118 v., 123 v. 1428. Pozn. X. 158 v. 1429. Pozn. XII. 41. 1432. [396] Pozn. X. 91. 1428. [397] Pozn. XVII. 104. 1452. Pozn. XVIII. 12. 1452. [398] Pozn. VIII 49 v. 1425 Pozn. VIII. 120 v. 1426. Pozn. IX. 40. 1426. Pozn. XII. 42 v 68. 1432. Pozn. XIII. 178 v., 189. 1436. Pozn. XIV. 136, 188. 1443. [399] Pozn. VI. 134. 1421. Pozn. 86. 1428. Pozn. X. 172, 184. 1429. Z końcem stulecia młynarz z Bogdanki Tomasz, zwany Bogdanką, używał tytułu „nobilis" (Kaczmarczyk II, str. 277—279 r. 1495). Obok względnej zamożności powodem tego mógł być również ten fakt, że był prawdopodobnie synem szlachcianki młynarzowej. Prowadzi on spór z mieszczaninem krakowskim, Janem Karnowskim. [400] Pozn. XV. 13. 1444. Pozn XV. 188. 1446. Pozn. XVII. 76. 1447. [401] Pozn. XVII. 137 1448. [402] Pozn XVIII. 115 v. 1452. Pozn. XVIII. 177 v. 1453, [403] Pozn. XX. 44. 1470. Pozn. XX. 166 v. 1473. [404] Pozn. IV. 47. 1414. [405] Kość. II. 104 v., 105. 1412. Kość. II. 112. 1413. [406] Pozn. II. 195 v. 1404. Pozn. V. 31, 35 v 1417. Pozn. V. 5 v. 1419. Pozn VI 2. 1419. Pozn. VI. 70. 1420. Pozn. VIII. 84 v 1426. Pozn. IX. 35 v. 1426. Pozn. IX. 131 v. 1427. Pozn. X. 119. 1428. Pozn. XI. 41. 1430. W aktach miejskich występuje od r. 1401 (Warschauer str. 44) do r. 1428 (ibid., str. 171). Ławnikiem był w r 1405 (Warschauer, Indeks I), rajcą w 1410, 1413, 1414 (Warsch., Indeks I) burmistrzem w 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 310, 402, 318, 337, oraz Warsch., Indeks I, który uzupełnić danemi na str. 142). [407] Pozn. IX. 105 v., 108 v, 109, 119. 1427. Ale mogli być także kmieciami z Pałuk, choć to mniej pewne. [408] Pozn II. 22 v. 1400. Boguchna wygrywa 30 grzywien posagowych pieniędzy od Piotra, dziedzica z Siekierek, Pozn. II. 30 v., 38, 52 v. 1400. [409] Pozn II. 32 v. 1400. Może krewny szlachcica Wawrzyńca Jaworskiego („Zaworsky": Kaczmarczyk I, str. 201, v. 1454). [410] Pozn. II. 41. 1400. [411] Pozn. II. 74. 1401. Pozn. II. 123. 1403. [412] Pozn. VII. 3 v. 1421. Pozn. VII. 151. 1424. Pozn. X. 78, 88, 105 v. 1428. W aktach miejskich występuje w latach 1431 i 1432 (Warschauer, str. 201, 267) i po 1434 (Kaczmarczyk, t. I, str. 15, 18, 25, 29, 59, 61, 73, etc. Na podstawie list magistrackich i dokumentów (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 674, 682, 684) ławnikiem w 1434, rajcą w 1435, 1440, 1444—1446 i burmistrzem 1443, 1444. Imię Zaleskiego w tekstach łacińskich jako Nicolaus, w niemieckich w formie zniemczonej Niclos. Rajcą też w 1447 (Kaczmarczyk, t. I, str. 126). [413] Pozn IX. 137. 1427. [414] Pozn. XI. 83. 1430. Pozn. XI. 95 v. 1432. Pozn. XII. 80. 1432. W aktach miejskich już w r. 1404 (Warschauer, str. 52) też po r. 1434 (Kaczmarczyk, I, str. 45, 55, 56, 61, 65, 98 etc., kramarz, też wójt sądowy). W listach magistrackich od 1409 do 1439. W dokumentach w r. 1413, 1424 1428 rajcą (Kod. dypl. Wielkop. X, str. 211, 393, 399) [415] Pozn. VI, 16, 25, 26 v. 1419. Pozn. VI. 112 v. 1420. Pozn. VII. 200. 1424. Pozn. IX. 16 v. 1426. Pozn. IX. 95 v. 1427. Pozn. X 40. 147. 1428. Pozn. X. 156, 178. 1429. Pozn. XI. 83. 1430. [416] Pozn. XI. 135. 1432.

krawca[417] i Jana Grzymały, też krawca[418]. Z innych przynajmniej jeszcze Ligęza[419].

Z samych tylko aktów miejskich poznańskich poznajemy szlachcica Bieniaka („nobilis... noster concivis"), którego imię jest oczywiście zdrobnieniem od Benedykta[420]. Na bliższą uwagę zasługują Jan Lubicki i Stanisław Paruszewski[421]. Pierwszy z nich wielokrotnie występuje jako „nobilis" i zarazem „civis Poznaniensis". Był krojownikiem sukna i w cechu swym zajmował niejednokrotnie stanowisko starszego[422]. Pochodził on niewątpliwie z wsi Lubicz, w której jeszcze niedawno miał interesy materjalne[423]. Był on prawdopodobnie krewnym szlachcica ziemianina Chwalęty Lubickiego[424]. Co się tyczy Stanisława Paruszewskiego, to ten wprawdzie w aktach miejskich nie został nazwany szlachcicem, ale związki jego rodzinne ze szlachtą z Paruszewa są zupełnie oczywiste[425]. Pomijamy, z braku danych, wójta Mikołaja Radosta, który miał współcześnie swego imiennika w Kaliszu[426].

Pyzdry. Do szlachty należała rodzina Tarnowskich. Jan, zwany Tarnowski, występował w aktach bądź jako „civis", bądź jako „nobilis providusque... civis". Był synem Andrycza Tarnowskiego[427]. Żona jego Anna, lub Hanka, być może była również szlachcianką („domina")[428]. Piotr Tarnowski nigdzie nie wystąpił jako „nobilis", a tylko jako „providus... civis"[429]. Przynależność jego do tej samej rodziny szlacheckiej jest jednak wysoce prawdopodobna, zwłaszcza, że i trzeci Tarnowski, imieniem Mikołaj, wyraźnie jest nazwany „nobilis" ale jednocześnie „civis"[430]. Żoną Piotra była Małgorzata, o której pochodzeniu nie posiadamy bliższych danych[431]. Do

[417] Pozn. XIV. 134, 156 v., 238, 259 v. 1443. Pozn. XIV. 284. 1444. [418] Tylko w aktach miejskich od r. 1424 (Warschauer, str. 141), ławnikiem i rajcą kolejno, znany z dokumentów już z lat 1413, 1420 i 1421 (Kod dypl. Wielk. V, str. 211, 310, 319), z średniow. list magistrackich z lat 1418—1439 z przerwami (Warsch., Indeks I), też po r. 1434 w aktach wyd. przez Kaczmarczyka t. I. str. 5, 33, 48 (wielokrotnie rajcą). [419] Listy magistrackie u Warschauera, indeks I, str. 445 (Wojciech). Kaczmarczyk I, str. 60 (Wojciech i Jan), i passim. [420] Warschauer, str. 99, r. 1417. Parę zapisów wcześniej występuje tylko jako „erbar", str. 98 Żoną jego była Elżbieta (ibid., str. 99). W zapisce niemieckiej jako Else Benekynne (str. 96). [421] Na obydwóch zwrócił mi uwagę i podzielił się swemi notatami p. Lech Cyfrowicz, który przygotowuje pracę o cechu krojowników sukna w Poznaniu. W samym końcu tego okresu zjawia się w aktach miejskich Maciej Sierosławski (nieuwzględniony w tekście) najpierw jako „concivis noster" (Kaczmarczyk II, str. 5, r. 1471), później jako „nobilis" (ibid. II, str. 139, r. 1484, str. 204, r. 1488). Szlachty w Poznaniu z ostatniego ćwierćwiecza nie uwzględniamy. [422] Kaczmarczyk I, str. 204, r. 1454; str. 228, 231, 232, r. 1455; str. 236, 237, r. 1456; str. 298, r. 1459; str. 387, r. 1465; str. 409, r. 1467; str. 412, r. 1468; II, str. 72, r. 1479; str. 96, 1481. Wójtem sądowym był następnie w latach 1482—1488 i 1491, oraz ławnikiem w r. 1480, 1490 i 1492. [423] Kaczmarczyk I, str. 409, r. 1467. [424] Kaczmarczyk I, str. 65, r. 1440; str. 126, r. 1447; str. 161, r. 1449. Z Lubicza, jak wiemy, pochodziła również szlachcianka Małgorzata, żona Stanisława młynarza z Bogdanki. [425] Ławnikiem był w r. 1447 (Kaczmarczyk I, str. 132, r. 1447, oraz listy magistrackie u Warsehauera), rajcą w następnym roku (listy magistrackie u Warsch.). W r. 1452 występuje w aktach Elżbieta, wdowa po Paruszewskim (Kaczmarczyk I str. 180). Z zapisu tego poznajemy całą rodzinę zmarłego mieszczanina. Bratem jego był Wojciech, pleban z Bardo. Nadto synowcami szlachta, Stanisław i Wojsław z Paruszewa. Elżbieta uzyskuje od krewnych męża rezygnację ze wszystkich pretensyj do majątku po mężu, gdyż „nichil idem Stanislaus Paruszowsky ad ipsam dominam Elizabeth importavit". Jest to charakterystyczny również dowód, że do miast emigrowała szlachta mało zasobna. Elżbieta przypuszczalnie była nieszlacheckiego pochodzenia. [426] Kod. dypl. Wielkop. V, str. 457, r. 1427. [427] Pyzdr. I. 178 v. 1405. Kalis. II. 203 v. 1424. Kalis. II. 597, 630. 1448. [428] Pyzdr. I. 154 v., 163 v., 173 v. 1405. Pyzdr. VI. 48 v., 60 v., 71, 75. 1427. [429] Pyzdr. IV. 361. 1423. Pyzdr. V. 80, 80 v. 1423. [430] Pyzdr. X. 30 v, 31. 1443. [431] Pyzdr. IV. 361. 1423.

szlachty należeli Maciej Kruk („nobilis" i „civis")[432], Stroźny („nobilis" z Pyzdr)[433], może Piotr Sługocki (tylko „providus.. civis")[434]. Szlachcicem był Jan Mączka najpierw z Wrześni, potem wójt w Pyzdrach („nobilis")[435], oraz Marcin Mączkowicz lub Mączka, również wójt z Pyzdr („nobilis")[436]. Szlachcianką była pani Małgorzata Nowowiejska z Pyzdr („nobilis... civissa")[437], tak samo Wawrzyniec („nobilis")[438] i siostra jego Małgorzata[439], niejaki Filcza z Pyzdr, nożownik („nobilis")[440] i żona jego („nobilis... civissa")[441]. Przesiedlenie się szlachcica ze wsi do miasta i przyjęcie tutaj obywatelstwa miejskiego szczególnie wyraźnie występuje u Wincentego („nobilis") zwanego „dawniej Grodziskim", a obecnie mieszczanina w Pyzdrach[442], co w podobny sposób zaznaczono już wcześniej u Małgorzaty Nowowiejskiej („nobilis... nunc civissa")[443]. Katarzyna, wdowa po Dobrogoście wójcie z Rogoźna, a następnie mieszczanka w Pyzdrach, była również szlachcianką („nobilis.. vertuosa")[444]. Nie był szlachcicem natomiast Piotr Odolanowski, gdyż tego przydomek był utworzony od miasta i nigdy też nie nosił on tytułu „nobilis" a tylko „providus"[445]. Szlachtą byli w dalszym ciągu Maciej Grabionka („nobilis... civis Pyzrensis")[446], Dorota Sługocka („generosa ac honesta... civis")[447], przypuszczalnie krewna wymienionego wyżej Piotra Sługockiego, Tomichna ze Stawu („nobilis"), żona Wawrzyńca Trynki, złotnika z Pyzdr[448], może Dobiesław i brat jego Tomasz, choć z tytułem „nobilis" nie występują[449], może także Mikołaj Walczek, który potem zostaje wiceburgrabią, choć to mniej pewne[450], napewno Mikołaj Sikora („nobilis... civis") i żona jego Barbara („nobilis")[451], być może Małgorzata niegdyś z Główczyna a teraz mieszczka, choć mogła być także z kmieci[452], też Dorota z Pyzdr („generosa")[453]. Brak bliższych danych o Jadwidze, żonie Mikołaja Mączki, której więc mąż należał do znanej w Pyzdrach rodziny szlacheckiej[454]. Natomiast Katarzyna, żona niepewnego Mikołaja Walczka, była niewątpliwie szlachcianką, gdyż nietylko tytułowano ją „generosa" („et honesta") ale była nadto dziedziczką Strzegocina[455].

Sierakowo (miasto prywatne). Wójtem był tu szlachcic Szymon („nobilis et circumspectus.. civis")[456].

[432] Pyzdr. IV. 110. 1419. Pyzdr. IV. 216 v., 241, 257. 1420. Pyzdr. IV. 335 v., 344, 345 v. 1422. Pyzdr. IV. 354. 1423. [433] Pyzdr. IV. 357 v. 1423. [434] Pyzdr. VI. 133. 1428. Pyzdr. VI. 210. 1429. Pyzdr. VII. 161. 1433. Pyzdr. IX. 84 v. 150. 1447. [435] Pyzdr. VII. 195, 233 v. 238 v. 1434. Pyzdr. VII. 300. 1435. [436] Pyzdr. XII. 307 v. 1448. Pyzdr. XIII. 65 v. 1450. Pyzdr. XVII. 121 v. 1464. Pyzdr. XV. 70 v. 1472. Pyzdr. XV b. 26, 29. 1473. Pyzdr. XV b. 76. 1471. Pyzdr. XV b. 40, 43 v. 1474. Pyzdr. XV b. 45. 1472. Pyzdr. XV b 203 v., 207, 208, 210. 1479. Pyzdr. XVI c. 112. 1474. Pyzdr. XVI. I, 3 v. 1475. W latach 1476 — 1484 passim. [437] Pyzdr. I. 79 v. 1411. Pyzdr. III. 190 1417. Pyzdr. VII. 284 v. 1435 („nobilis Margaretha de Nova villa, civissa Pyszdresis"). Pyzdr VII. 291. 1435. Kalis. II. 280. 1426. Kalis. II. 337 v., 373. 1435. [438] Pyzdr. X. 41. 1443. Pyzdr. X. 130 v. 1444. [439] Pyzdr. X. 44. 1443. [440] Pyzdr. X. 54 v. 1443. [441] Pyzdr. X. 122 v. 1444. [442] Pyzdr. IX. 180 v., 181, 1447. Pyzdr. XII. 156 v. 1447. Pyzdr. 212 v.. 1448. Gniezn. VI. 47. 1448. [443] Pyzdr. VII. 291. 1435. [444] Pyzdr IX. 226. 1447. Pyzdr. XII. 272, 272 v, 315 v., 317 v., 318 v. 1448. Pyzdr. XII. 340. 1449. [445] Pyzdr. XII. 70. 1447. [446] Pyzdr. IX. 425 v. 1449 [447] Pyzdr. XIII. 191. 1451. [448] Pyzdr. XVII. 18 v. 1462. Pyzdr. XV. 470 v. 1470. [449] Pyzdr. XV. 270. 1465. [450] Pyzdr. XIV. 153. 1468 Pyzdr. XVI. 123 v. 1471. Pyzdr. XV. 63 v., 64. 129, 130, 1472. Pyzdr. XVI b. 6, 10 v. 1473. Pyzdr. XVI. I. 1475 [451] Pyzdr. XVIII. 83 1475. [452] Pyzdr. IX. 106 v. 1477. [453] Kalis. IV., niefolj., ok. r 1428. [454] Pyzdr. IX. 102. 1477. [455] Kalis. II. 337 v. 1445. [456] Pozn. XV. 2. 1444. Pozn. XV. 157 v. 1446.

Śrem. Szlachtą byli tu: Drogna („nobilis... domina"), wdowa po Pawle (civis")[457], Bogusław („nobilis" lub „providus... civis")[458], Wincenty („nobilis olim de Curanowo et nunc de Srzem")[459], Tomasz ze Śremu („nobilis")[460] i Paweł („nobilis... civis")[461]. Janusz Szejbel („providus... civis"), prawdopodobnie więc, sądząc z przezwiska, pochodzenia niemieckiego, był właścicielem wsi Jeligowa[462].

Środa. Ze szlachty wyszli może Grabianowski[463] i Jan Wąsaczewski[464], a wyraźnie do szlachty zostali zaliczeni Wawrzyniec Kruk („nobilis")[465] i Mikołaj („nobilis... opidanus")[466], być może identyczny z Mikołajem Chochołem („nobilis.. civis")[467], a z kobiet Krystyna („nobilis... civissa")[468] i siostry Agnieszka i Dorota ze Środy („nobiles")[469].

Stawiszyn. Szlachcicem był Maciej wójt („nobilis")[470], a być może i mieszczanin Mikołaj, zwany Trąmpczyńskim[471].

Stęszew (miasto prywatne). Mieszczka Katarzyna „generosa", żona Piotra („civis")[472].

Wągrówiec (miasto prywatne). Szlachcianką była Dorota („nobilis), pochodząca z Umiastowic, żona Piotra z Wągrówca („providi")[473].

Września (miasto prywatne). Do szlachty należeli wśród mieszczan miejscowych Jan Mączka („nobilis")[474], syn jego Marcin („nobilis et discretus" lub tylko „discretus"[475]) i Jan Wrzesiewski, bakałarz („nobilis et honorabilis")[476].

Żerniki (miasto prywatne). Jan, wójt, był szlachcicem („nobilis")[477].

W rezultacie w 37 miastach wielkopolskich, w tem więcej niż połowa prywatnych, odnaleźliśmy 318 mieszczan, obojga płci, pochodzących ze szlachty, z której to liczby 249 uznaliśmy jako wypadki niewątpliwie stwierdzone, a 69 jako prawdopodobne. W rachunku tym opuściliśmy wypadki zupełnie nie pewne, a także cytowane w paru miejscach wypadki stwierdzone w sposób zupełnie niewątpliwy, ale sięgające poza rok 1475, którą to datę przyjęliśmy jako końcową w obecnem studjum dla większej części Wielkopolski, z wyjątkiem jednak kościańskiego, w którym zatrzymaliśmy się tylko na r. 1425, przyjmując jednocześnie jako datę początkową r. 1400. Z poszczególnych miast najwięcej mieszczan ze szlachty udało się odnaleść w Kaliszu, gdyż aż 108 (w tem 78 wypadków niewątpliwych a 30 prawdopodobnych), dalej dopiero w Poznaniu, a mianowicie 46 (28 i 18), Pyzdrach 34 (29 i 5), Pleszewie 26 (25 i 1), Gnieźnie 18 (10 i 8), Koźminie 15 (14 i 1), Obornikach 11 (11 i 0), Środzie 7 (5 i 2) i innych od 5 do 1 w dół. Z ogólnej liczby 308 miesz-

[457] Pyzdr. IX. 241., 267. 1448 [458] Pyzdr. IV. 58 v. 1418. [459] Kość. IV. 148. 1416. [460] Pyzdr. XII. 37 v. 1447. [461] Pyzdr. XIII. 112. 1451 („nobilis" wpisane tą samą ręką w miejsce skreślonego „prudens"). [462] Kość. V 158 v. 1419. Kość. VII. 28 v. 1419. Kość. VIII. 4. 1419. Kość. IX. 56 v., 63 v. 1420 [463] Pyzdr. V. 162. 1424 (przyjmował od szlachty depozyty pieniężne). Kod. dypl. Wielkop. V, str. 276, r. 1419 (rajca). [464] Pyzdr. VII. 287 v. 1435. [465] Pyzdr. VII. 184 v. 1434. [466] Pyzdr. XII. 42 v. 1447. [467] Pyzdr. XIII. 218 v., 222 v. 1452. Pyzdr. IX. 321. 1453. Pyzdr. XV. 380 v., 385 v. 1462. [468] Pyzdr. VII. 46, 82 v. 1432. [469] Pyzdr. VII. 140. 1433. [470] Kalis. II. 468. 1434. Kalis. grodz. II. 95 v. 1438. [471] Pyzdr. XIII. 40. 1450. [472] Pozn. VI. 73 v. 1420 (siostra jej Grzymka jest żoną szlachcica ziemianina). [473] Kcyńs. I. 143. 1467. [474] Pyzdr. VII. 40. 1432. [475] Pyzdr. X. 205 v., 217, 1445. [476] Pyzdr. XVII. 31. 1426. [477] Kcyńs. III. 61 v. 1462. Kcyńs. I. 125 v. 1469

czan ze szlachty wyodrębnimy jeszcze 36 wójtów (33 i 3)[478], wobec czego na pozostałych mieszczan wypadłoby 282 (215 i 67). Przewaga wójtów ze szlachty wypada głównie na miasta mniejsze. Nie jest bez znaczenia również podział według płci, a mianowicie 227 mężczyzn (167 i 60) oraz 91 kobiet (82 i 9). Cyfry powyższe, jako niekompletne, nie posiadają znaczenia absolutnego, ale dają w każdym razie pojęcie o sile ruchu przenikania szlachty do miast. Dla procesu odwrotnego dane, jakie udało się nam zebrać, przedstawiają się o wiele skromniej. Mieszczan, którzy nabyli posiadłości ziemskie i używali, chociażby sporadycznie, tytułu szlacheckiego, spotkaliśmy kilkunastu. W Poznaniu było tych osób 11, w tem prawie połowa należała do rodziny Rosmanów Naramowskich. Pozatem dwie osoby, używające tytułu szlacheckiego, być może do poprzedniej grupy należałoby zaliczyć. W Kościanie znaleźliśmy osób 3, o których można powiedzieć, że były w trakcie przechodzenia ze stanu miejskiego do szlacheckiego i ziemiańskiego. Pozatem jeszcze w Śremie jeden mieszczanin był właścicielem ziemskim, ale tytułu szlacheckiego nie używał.

Na zasadniczą odrębność obydwóch procesów zwracaliśmy już wyżej uwagę. Z miast przenikali do szlachty tylko najbogatsi. Z ziemian do miast szli conajwyżej średniozamożni, a przedewszystkiem ubodzy. Tem się też może tłumaczy, że na zjawisko to dotychczas tak mało zwracano uwagi. Z punktu widzenia jednak demograficznego proces ten, zwłaszcza w zestawieniu z danemi dotyczącemi Mazowsza, wydaje nam się bardzo doniosłym. Byłoby rzeczą interesującą ustalić stopień nasilenia tego ruchu w poszczególnych mniejszych okresach czasu. Na podstawie stosunkowo najobfitszych danych, jakich dostarcza nam Kalisz, możemy wnosić, że przed połową w. XV ruch ten jest wciąż silny i może nawet się wzmaga, a dopiero po połowie wieku zaczyna słabnąć. W latach 1430—1440 znajdujemy w Kaliszu razem 44 osoby pochodzenia szlacheckiego, działających w mieście i zajmujących stanowiska od najznaczniejszych do bardzo nawet skromnych. Przenikanie szlachty do miast trwa zresztą również w drugiej połowie w. XV a prawdopodobnie i w w. XVI, jak na to wskazują oderwane znane nam wypadki, ale w rozmiarach malejących. Wytłumaczenie ostatniego zjawiska, t. j. osłabienia napływu szlachty do miast, samemi normami prawnemi, które przyczynią się z czasem do silniejszego rozdzielenia warstw ziemiańskiej i miejskiej, w gruncie rzeczy niewiele tłumaczy. Nie były one z pewnością w interesie tej części szlachty, która z żywiołową niekiedy siłą przedostawała się do ośrodków życia miejskiego. Źródeł więc powyższego zjawiska należy szukać w przesunięciach sił w obrębie szlachty. Powodów takich przesunięć mogło być wiele, a nie jest obecnie naszem zadaniem bliżej je poznawać. Kto wie jednak, czy późniejsza wyraźna reakcja przeciw „łokciowi i miarce“ nie wynikała właśnie z silnego zrośnięcia się pewnej części szlachty z zajęciami miejskiemi? Zmieniły się tylko same poglądy, a również i tło społeczne, na którem one wyrastały. Czy jednak zachodzi możliwość takiego właśnie a nie innego rozwoju sprawy? Na to trzeba w odpowiedni też sposób wyobrażać sobie same dzieje szlachty polskiej w wiekach

[478] Wójtami, jak już wyżej zaznaczyliśmy (w ustępie o Buku), mogły być również osoby nie należące do stanu miejskiego. Zjawiska jednak, występującego n. p. w Małopolsce, że wójtostwa znalazły się w rękach dygnitarzy, wyręczających się tylko zastępcami, w Wielkopolsce bodaj nie spotykamy z nielicznemi wyjątkami (por. wyżej o wójtostwie w Koninie—w przypisku); związki wójtów ze stanem miejskim były więc tutaj znacznie bliższe. W wielu wypadkach wójtami są niewątpliwie mieszczanie, w tem również szlacheckiego pochodzenia. Ostrożność wskazywała mimo to wyodrębnienie wójtów od pozostałych mieszczan.

średnich, a mianowicie, ażeby to wyrazić możliwie najkrócej, w formie niejako ciągłej degresji liczebnej w stosunku do liczebności całego społeczeństwa. Oczywiście nie przez względną nawet słabość sił rozrodczych, bo te z pewnością były bardzo znaczne, lecz przez procesy o charakterze elitarnym w obrębie szlachty[479]. Między innemi i do stanu miejskiego weszło niewątpliwie wielu z dawnej szlachty. Powyższy nasz materjał nie nadaje się w powyższym celu do ujęć cyfrowych. W wielu przecież wypadkach stopniowe zanikanie dotychczasowych związków z wsią i stanem ziemiańskim było zupełnie widoczne i towarzyszyły mu nawet zmiany w używanej tytulaturze. Osłabienie więc, w miarę przekraczania granicy średniowiecza i czasów nowożytnych, samego procesu przenikania szlachty do miast było nietylko znamiennym objawem w dziejach ewolucji stanu szlacheckiego, ale również posiadało dużą doniosłość dla przyszłości stanu miejskiego.

K. Tymieniecki.

[479] Por. nasze uwagi w Miesięczniku Heraldycznym XIII 1934, str. 69 nast. i 86 nast. oraz tam powoływane poglądy.

Prof. A. Brückner o uwzględnienie heraldyki w Polskim Słowniku Biograficznym.

W znanym czasopiśmie „Slavische Rundschau“, wychodzącym w Pradze, pisał w roku ub. (Nr. 4) wybitny nasz uczony A. Brückner w recenzji o „Polskim Słowniku Biograficznym“ o znaczeniu heraldyki polskiej, zaznaczając, iż w tym pomnikowym wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności nie jest ona dostatecznie uwzględnioną: „Wobec właściwości stosunków polskich, należało i heraldykę uwzględnić. Dawna Polska jest tworem szlachty polskiej. Szlachta ta tworzyła — w przeciwieństwie do każdej innej europejskiej — jedną wielką rodzinę. Nie uznawała zatem pomiędzy sobą różnic. Nie miała książąt, hrabiów, baronów i t. p. Odgradzała się też od obcych elementów. Wprawdzie król mógł nieszlachcica nobilitować — najczęściej za zasługi wojenne — lecz sejm musiał to zatwierdzić, a zwykle jeden ze starych rodów udzielał mu swojego herbu. I tak n. p. kanclerz Zamoyski, wyjednawszy dla swojego „nadwornego“ poety, Szymonowica, nobilitację od Zygmunta III, udzielił mu swojego herbu, tym samym przyjął go do swojego rodu.

Niektóre rodziny polskie liczą nawet i setki[1] osób, które należałoby umieścić w Słowniku Biograficznym, n. p. Potoccy, którzy tylko około r. 1790 mieli 15 osobistości działających na terenie publicznym. Podobnie ma się rzecz z Reyami, Morsztynami i t. d. Czyż nie byłoby wskazane przed pierwszym Potockim, Reyem i t. d., umieszczonym w Słowniku, nakreślić krótką wzmiankę o rodzinie, a ponieważ Potoccy należą do rodu Pilawitów, także i o tym rodzie coś odpowiedniego napisać?

[1] Liczba setek osób z jednej rodziny, któreby należało umieścić w Słowniku Biograficznym, wydaje mi się nawet u Pilawitów Potockich wygórowaną, aczkolwiek rodzina ta wydała przez przeszło trzy wieki, od obrońców kresów południowo-wschodnich u schyłka XVI-go wieku, aż po namiestnika Andrzeja Potockiego, zamordowanego w r. 1908 — największą z pośród wszystkich rodzin historycznych ilość osobistości, które zaważyły w dziejach Polski. U Reyów lub Morsztynów tylko kilka lub najwyżej kilkanaście osób nadaje się do Słownika.

Stary Długosz, dziejopis Polski, opowiada o pochodzeniu tego rodu z nad Renu. Jest to bajeczka bez sensu, powstała na tle panującego w XV w. niewłaściwego zwyczaju wywodzenia przodków rodu z zagranicy, jak gdyby to było coś lepszego".

Prof. Brückner wskazuje dalej, iż tego rodzaju legendy herbowe zachęcały niemieckich pisarzy do przypisywania narodowości niemieckiej całemu szeregowi Polaków. Do nich należy m. in. dr. Kurt Lück, który w książce swojej p. tyt. „Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens", wyd. w r. 1934, wskazuje na niemieckie pochodzenie wielu wybitnych osobistości w Polsce. Pisze on m. in.: „prymas Polski A. Krzycki był synem (potomkiem) niemieckich Kottwitz'ów"[2]. „To niczego nie dowodzi", stwierdza prof. Brückner. „Wprawdzie przybywali niemieccy rycerze, młodsi synowie, do Polski na służbę książęcą. Przybywali oczywiście bez żony i dzieci. Żenili się z Polkami. Przepadali dla niemieckości. Tylko niemieccy mieszczanie i chłopi przesiedlali się z rodzinami, żenili się z Niemkami i pozostawali Niemcami przez parę wieków".

„Poznaliśmy ojca poezji polskiej w Reju" — pisze dalej dr. Lück — mężu o niemieckim nazwisku". „Ależ przecież Reyowie to praszlachta (polska)" odpowiada prof. Brückner „a w jaki sposób, podobnie jak i Firleje (nazwa ta niemiecka nie pochodzi od słowa „Fürleiher", ale od nazwy tańca „Firlei") przyszli do tego przydomka, jest rzeczą obojętną. Nazwisko jego żony nie brzmiało z niemiecka Korn, jak podaje dr. Lück, lecz Kosn, staropolska nazwa (jak Kościan Kosna)... Wymysłem Ptaśnika[3], co za nim powtarza Lück, jest pochodzenie niemieckie prastarej szlachty polskiej Melsztyńskich, Jarosławskich, Potockich, którzy tworzyli dzieje Polski. Imię Melsztyńskiego, Spytek, jest prasłowiańskie, którego żaden Niemiec lub potomek Niemca nie nosił. Że zamek jego miał niemiecką nazwę, pochodzi stąd, iż używanie takich nazw było modnym w Polsce XIII i XIV w., podobnie, jak i w Czechach. W jaki zaś sposób Niemcy Mornsteinowie (Morsztyn) przyszli do herbu Leliwa, nie jest mi wiadomem. Może któryś z Leliwitów przyjął nobilitowanych do swojego rodu".

Następnie zaznacza nasz uczony: „Bajki heraldyczne są najgłupszym wymysłem, jaki można sobie wyobrazić. N. p. o herbie Wczele (z czeskiego „včela", pszczoła, zatem plaster miodu w herbie) opowiada Długosz, iż przedstawia on szachownicę,

---

[2] Kottwitz, to oczywiście zniemczona staropolska nazwa. Kotwicze występują w ostatnich latach XIV w. w aktach kościańskich z polską pisownią „icz". Zresztą nazwiska niemieckie o końcówce „itz" i „ow" — wśród nich było wiele wybitnie znanych — pochodzą od polskich lub starosłowiańskich nazw miejscowości. [3] Zdaje mi się, że prof. Brückner traktuje tu za ostro domysły prof. Ptaśnika, nie pozbawione jednak pewnych podstaw. Faktem jest bowiem, iż w średniowieczu, tudzież za ostatnich Jagiellonów, a nawet jeszcze za Zygmunta III (Szembeki), stosunkowo znaczna część możnowładczych rodzin małopolskich pochodziła z mieszczan krakowskich, pochodzenia niemieckiego. Zamożni kupcy, wzbogaciwszy się jeszcze na salinach i kopalniach kruszców, nabywali dobra ziemskie, służyli sami lub ich synowie rycersko z licznymi pocztami, osiągali nieraz pasowanie na rycerzy i wchodzili w szeregi szlachty, a nawet wielmoży. Później inni uzyskiwali uznanie cudzoziemskiego, rzeczywiście nadanego lub urojonego szlachectwa i t. p. Zacierali oni zwykle jak najstaranniej ślady swojego mieszczańskiego pochodzenia, tworząc legendy herbowe, bajeczne genealogie i mniej lub więcej podobne do autentyków dokumenty rodzinne. Nie jest bynajmniej wykluczonem, iż Melsztyńscy i Jarosławscy z mieszczan krakowskich weszli w grono możnowładców, wcześniej jeszcze od Wierzynków i Bochnerów. Danych, któreby wskazywały na prastare ich pochodzenie polskie, niema. Zresztą ci mieszczanie, niemieckiego pochodzenia, którzy oddawali się na służbę publiczną polską, stawali się już w średniowieczu Polakami, podobnie, jak później Bonery, Hozjusze, Kromery, Lindowie, Majery, Brücknery i wielu innych o nazwiskach niemieckich, znanych i zasłużonych dla Polski.

którą jakaś księżniczka etiopska rozbijała na głowie rycerzy, którzy z nią przegrywali w szachy, aż jakiś Polak ją pokonał. Jeszcze głupszym jest opowiadanie o wyborze psa na króla węgierskiego i historiach, jakie z tego wynikły. Gdy jednak przy każdym szlachcicu podaje się jego herb, a częstokroć setki różnych rodzin posiadają ten sam herb (podobnie ma się rzecz u szlachty węgierskiej, która na ogół ma wiele wspólnych cech z polską), byłoby więc wskazanym umieścić w Słowniku krótkie wyjaśnienia o herbie i jego zawołaniu. Prof. Semkowicz lub p. dr. Polaczkówna mogli by to bez trudności uskutecznić".

Prof. Brückner zbija też bajkę, umieszczoną w pracy d-ra Lücka, o rzekomym żydowskim pochodzeniu Łaskich i stwierdza, iż ta dawno wygasła rodzina była prastarą szlachtą, podobnie jak n. p. Rohanowie lub Montmorency we Francji.

W artykule swoim porusza prof. Brückner wreszcie zasadniczą kwestię stosunku pochodzenia do narodowości. Wskazuje na to, iż już w XVI tym wieku Orzechowski określił ten stosunek w sposób następujący: „gente Ruthenus, natione Polonus". Z równą słusznością należałoby w wielu wypadkach pisać: „gente Alemannus, natione Polonus". Rozstrzygającym jest bowiem nie nazwisko, lecz własna wola przyznania się do danej narodowości, osobista świadomość narodowa i różne okoliczności, wśród których ona powstała, otoczenie, wychowanie i t. p.

Traugut i Grottger mieli niemieckie, Chopin francuskie nazwisko, ale czyż byli kiedykolwiek Polacy o głębszym poczuciu narodowym, jak ów przewodniczący komitetu powstańczego (Rządu Narodowego), który zawisł na moskiewskiej szubienicy, lub ci artyści, wyrażający swymi dziełami sztuki najgłębszy ból narodowy.

Uczony nasz kończy zdaniem: „jakiego pochodzenia byli Trauguty, Grottgery, Chopiny, dalej przodkowie wielu rodów szlacheckich jest rzeczą uboczną, rozstrzyga język i osobiste poczucie, czynniki miarodajne dla biografii wielu osobistości w Słowniku Biograficznym".

Zygmunt Lasocki.

Sprawozdania i Recenzje.

Giedgowd Stanisław: Wspomnienia związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach. Warszawa 1936, str. 26

Bardzo starannie wydaną broszurę zdobią doskonałe reprodukcje portretów: Piotra (dziada Marszałka), Wincentego, Aleksandra i Kazimierza Piłsudskich, obrazów (czy rysunków?) Aleksandra Piłsudskiego, fotografij autora i kilku innych członków rodziny Marszałka oraz fotografij kościółka w Pojeślu (wystawionego staraniem babki Marszałka Teodory z Butlerów Piłsudskiej), kaplicy w Krokach, ogrodu w Poszuszwiu (siedziby dziadków Marszałka) i grobów rodzinnych Piłsudskich w Krokach i Pojeślu. Dla ułatwienia czytelnikowi orientacji we wzajemnem pokrewieństwie osób, których te wspomnienia dotyczą, oraz ich filiacji z Marszałkiem, dodano w końcu dwie tablice genealogiczne potomków Kazimierza - Anny z Billewiczów Piłsudskich (pradziada i prababki Marszałka) oraz N. Billewicza starosty czekiskiego i żony jego z domu „księzley" (powiedzieć raczej należało księżniczki) Połubińskiej, rodziców Anny z Billewiczów Piłsudskiej, prababki Marszałka.

Autorem omawianej pracy jest p. Stanisław Giedgowd, syn Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzono-cioteczny brat Marszałka, zamieszkały w majątku Dębno na Litwie Kowieńskiej. P. Giedgowd powziął chwalebną myśl ogłoszenia drukiem wspomnień rodzinnych, spisanych z opowiadań swej matki o członkach dwóch wstępnych pokoleń Marszałka Piłsudskiego, które dopełnił zebranemi przez siebie wiadomościami. Wspomnienia te, w większej części, dotyczą osób, spoczywających w „mogile" Piłsudskich na cmentarzu nieistniejącego już dziś starego kościoła w Krokach, parafii w dawnym powiecie kowieńskim, do której należało Poszuszwie, majętność dziada Marszałka. Stąd tytuł książki.

Wartość pracy p. Giedgowda trafnie charakteryzuje w przedmowie p. Tadeusz Katelbach, korespondent „Gazety Polskiej" w Kownie, który ułatwił p. Giedgowdowi wydanie jego wspomnień". „Autor—pisze p. Katelbach – nie ma żadnych ambicyj literata, publicysty czy historyka. Pisał je tak, jak je słyszał z ust swej matki, Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzonej siostry ojca Marszałka. I w tym prostym, bezpretensjonalnym notowaniu faktów, zdarzeń i często wzruszających swą naiwnością szczegółów zawiera się właściwa historyczna wartość „Wspomnień" p. St. Giedgowda. Mówi przez stronice tej broszury jego matka-żywy świadek środowiska, w którym wychowywał się ojciec Marszałka, Józef, i Jego dziad Piotr Piłsudski.

Wspomnienia p. Giedgowda o rodzinie Piłsudskich należy tedy oceniać z tym zastrzeżeniem, że autor ich nie rości sobie pretensyj do metody naukowej. Główną ich zasługą jest, że oddają one wiernie i plastycznie tło obyczajowe środowiska i atmosferę duchową domu — patrjotyczną, staroszlachecką i ziemiańską—z których wyszedł Wielki Marszałek i w których upłynęły Jego dziecinne lata.

Nie znaczy to jednak, aby wiadomości o stosunkach rodzinnych i majątkowych przodków Marszałka, zwłaszcza dotyczące dwóch najbliższych Mu pokoleń, utrwalone w pracy p. Giedgowda, pozbawione były wartości i znaczenia ze stanowiska zainteresowań genealogicznych. Cennym materiałem dla tych badań są dokładnie przytaczane daty ważniejszych wydarzeń w życiu osób z tych pokoleń, jak śluby, zgony, narodziny, kupno lub sprzedaż majątków. Żałować natomiast wolno, że autor wspomnień, który jak to wnosić można z tekstu jego pracy, miał w ręku metryki urodzenia Piotra i Józefa Piłsudskich, dziada i ojca Marszałka, nie podał metryk tych in extenso jako załączników.

Niektóre dane o urzędach piastowanych przez przodków Marszałka nasuwają wątpliwości lub wymagają sprawdzenia. Piotr Piłsudski nie mógł pełnić urzędu rosieńskiego sędziego grodzkiego (str. 7), gdyż sądy grodzkie zostały po zaborze zniesione. Utrzymano jedynie sądy ziemskie, zresztą zreorganizowane. Bliższe prawdy będzie przypuszczenie, że urząd sędziowski, który piastował Piotr Piłsudski, był urzędem sędziego granicznego. Wydaje się również, że autor pomieszał tytuły urzędowe Wincentego i Antoniego Billewiczów. W tablicy genealogicznej Wincenty Billewicz nazwany jest starostą czekiskim (czy nie był on raczej tylko starościcem czekiskim, skoro utonął w Niemnie, jak przypuszczeć należy, w młodym wieku, choć mógł także po śmierci ojca uzyskać nadanie ojcowskiego starostwa), brat zaś jego Antoni Billewicz figuruje w tejże tablicy i w tekście (str. 7) jako szambelan Stanisława Augusta. Na str. 25 p. Giedgowd nazywa Wincentego Billewicza również szambelanem królewskim. Mylną jest wiadomość podana na str. 19, że matka Marszałka, Wanda z Billewiczów Piłsudska była dziedziczką dóbr Billewicze. Wiadomość ta jest zresztą sprzeczna z tym, co p. Giedgowd pisze o tychże Billewiczach na str. 7. W rzeczywistości dobra Billewicze, główna siedziba (nie kolebka) tego możnego niegdyś żmudzkiego rodu, wielokrotnie z domem Piłsudskich skoligaconego — ze starym pałacem z XVIII w. przeszły drogą spadku po Józefie Billewiczu marszałku szlachty powiatu rosieńskiego (zmarłym w r. 1850) na Kaliksta i Juljana Piłsudskich, synów córki spadkodawcy, Urszuli z Billewiczów Piłsudskiej (zob. Polski Słownik Biograficzny, II str. 100), zamężnej za Ludwikiem Piłsudskim, który zdaje się był stryjecznym bratem Piotra Piłsudskiego, dziada Marszałka. Dobra te po powstaniu 1863 uległy przymusowej sprzedaży Rosjaninowi Draszkowskiemu.

Zbytecznym balastem w książce p. Giedgowda są wierszyki wpisywane do sztambucha jego matki przez jej nauczycielki, przyjaciółki i kuzynki (str. 23).

Byłoby pożądane, aby praca p. Giedgowda zachęciła którego z badaczy przeszłości polskich rodzin szlacheckich do opracowania wywodu przodków Marszałka Piłsudskiego.

Tadeusz Perkowski.

Kronika.

Malarze herbów w Austrji.

Zmarły przed dziesięciu laty Ernest Krahl wybitny malarz herbów dawnej monarchji po zostawił syna Karola-Ernesta, również poświęcającego się tego rodzaju malarstwu. Jest on oficjalnym malarzem herbów austryjackiego państwa związkowego, i pracuje pod kierunkiem bar. Kotza w Archiwum państw. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie mieści się obecnie dawne Archiwum szlacheckie (Gratialregistratur). Niedawno opracował on projekt herbu Górnej Austrji, na podstawie starych źródeł heraldycznych, który został zatwierdzony ustawowo. Również i nowy herb Austrji, wprowadzony w roku 1934, przedstawiający dwugłowego orła, był dziełem Karola Krahla. Poza swemi oficjalnemi funkcjami poświęca p. Krahl również sporo czasu pracy prywatnej na tem polu. (Uniformen-Markt z 1.II.1937).

Przydałby się i u nas taki oficjalny malarz herbów, gdyż wszelkie projekty herbów czy to miast, czy województw etc. dokonywane były wyłącznie przez artystów - malarzy, którzy nie umieli łączyć artyzmu ze ścisłością reguł heraldycznych.

Na szlaku Odsieczy Wiedeńskiej.

P. Oswald Völkel z Archiwum m. Gliwic ogłosił na łamach „Familiengeschichtliche Blätter" (zesz. 1/2, z r. 1937, str. 30) ciekawe wypisy z ksiąg metrykalnych kościoła WW. Św w Gliwicach na Śląsku z r. 1683.

Sobieski dążąc pod Wiedeń ze swoją armją zatrzymał się w Gliwicach, i połączywszy się z częścią armji cesarskiej, przyjął defiladę wojsk. Wśród otoczenia królewskiego znajdowało się dwóch niewiernych: Arab i Kałmuk, którzy w kościele gliwickim przyjęli chrzest. Aktu chrzestnego dotyczy pierwsza zapiska, dwie dalsze tyczą się śmierci dwóch uczestników wyprawy wiedeńskiej zmarłych z ran w czasie powrotu do ojczyzny i pochowanych na cmentarzu gliwickim.

Zapiska trzecia wymaga bliższego omówienia. Zmarły z ran dn. 13.X.1683 r. w Gliwicach „*Joannes Boleslavus Labelski Starosta...*" podany został bez nazwiska, ale ze wzmianką, że przy śmierci był obecny „*consanguineus*" jego— biskup przemyski. Otóż biskupem przemyskim był wówczas X. Jan Stanisław Zbąski, h. Nałęcz, późniejszy biskup warmiński. Niesiecki (Herbarz wyd. Bobrowicza, t. X, str. 123) wymienia *Jana Bogusława Zbąskiego* chorążego, a potem podkomorzego lubelskiego, żyjącego w tym samym czasie. 1678 r. z ramienia sejmu był komisarzem do rozgraniczenia ziemi stężyckiej od województwa lubelskiego. W chwili odsieczy wiedeńskiej mógł być starostą lubelskim, wpisanie do księgi metrykalnej imienia „*Bolesław*" zamiast „*Bogusław*" można wziąć na karb zwykłej pomyłki.

1) Anno Domini 1683. Vigesima tertia Augusti. Ego Joannes Ludovicus Sendecius Colleg: Ecclesiae Ratiboricensis Beatissimae Virginis in Coelos Assumptae protunc Parochus Glivicensis baptizavi duos Adultos unum Arabum et alterum Schiitam Calmucensem ex aula Sacr: Regiae Maiestatis Joannis Tertii Regis Poloniae, dum pergebat Wienam contra Turcam cum Militibus Poloniae. Arabo impositum est nomen Antonius, cuius Patrini fuerunt Petrus Bednarczyk et Virgo Marianna Miczalowa. Alteri vero Schiitae Calmucensi Bayembek impositum est nomen Franciscus, cuius Patrini fuerunt Martinus Suchy et Domina Catharina Grzesielowa. Unde sit Dominus Deus benedictus, qui Ecclesiam suam Sanctam Catholicam hodie duplici prole fecundavit cooperante ad hoc Adm: Rndo ac Religioso S: Dominici Strictioris observantia Scopowski, qui cum Rege etiam pergebat ad illud bellum Wienense, quibus mirabiliter Dominus Deus ibi benedixit, ita ut multa millia sunt occisa Paganorum, reliqui consternati cum magna confusione abscedere debuerunt. Unde magna Spolia et Poloni et Caesariani reportarunt.

2) 1683. 8 October mortuus est unus miles Polonus et sepultus est in Coemeterio SS: Trinitatis nomen non scivit Mikulowska post Warszawam adhuc Dominus illum accepit cum filio pro hoc bello alias habet ibi uxorem et oeconomiam prout ipse dixit ante mortem.

3) 1683. 13 October mortuus est magnificus Dominus Dominus Joannes Boleslavus Labelski Starosta a Turcis globo virulento traiectus ad pedem vectus pro funere in Poloniam a Reverendissimo ac Magnifico Domino Domino Episcopo Przemyslensi consanguineo suo, qui adfuerat morienti.

KOMUNIKAT.

Książkę P. Ksawerego Zdańskiego **„Przyczynki do dziejów powiatu brzesko-litewskiego i ziem nim objętych"** (Warszawa, 1936) nabywać mogą członkowie P. T. H. ze zniżką 30% — t. j. w cenie zł. 2.80. Zamówienia kierować należy do Autora, Warszawa, Marszałkowska 60 m. 33.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1937 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Arkuszewski Kazimierz (1936), Białkowski prof. dr. Leon, Danielski Jan, Drzewicki dr. Stefan, Gorzeński-Ostroróg Stanisław (1935 i 1936), Gosiewski Tadeusz (1936), Halecki prof. Oskar, Jakubowski Franciszek, Karwosiecki Zdzisław, Konczyńska dr. Wanda (1936), Kozłowski-Boleścic Stanisław Aleksander, Krzymuski Jerzy (1936), Litwinowicz Roman (8 zł. 1936 i 4 zł 1937), Ostaszewski, Ostoja Wojciech, Perkowski Tadeusz, Pierzchała Ludwik (6 zł.), Radoszewski Michał, Szczeciński Bolesław (4 zł. 1935 r.), Uniwersytet J. P. Sem. Hist. W. Śr., Wilamowicz bar. Anna, Załuski-Thabasz hr. Michał, Zawadzki-Rogala Szczęsny St., Żaboklicki Jarosław.

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P.T.H. o łaskawe **bezzwłoczne wpłacanie składek członkowskich za rok 1937,** całkowicie jednorazowo w wysokości 24 zł. **tylko** na konto P.K.O. 21.621 P.T.H. Oddziału Warszawskiego i o łaskawe regulowanie pozostałych zaległości składkowych, **gdyż w innym wypadku byt Towarzystwa z winy członków może być niepowetowanie zagrożony.**

Jerzy Odrowąż Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Résumés français des articles.

L'origine des „Korwin" polonais par le professeur **J. K. Kochanowski.**

Quelques-unes des nombreuses familles polonaises qui portent depuis le moyen âge les armoiries Ślepowron, apparaissent au XVI-e siècle avec des armoiries nouvelles, appelées „Korwin". D'où la légende qui fait descendre tous les Ślepowron et Korwin d'un héros romain Valerius Messala Corvinus qui se serait illustré au temps de l'empereur Tibère par des victoires remportées en Pannonie, sur le Danube. A la base de cette légende se trouve probablement le fait qu' une branche des Kochanowski, c'est à dire de la famille la plus connue parmi les „Korwin" (celle du grand poète Jean Kochanowski), s'établit au début du XVI-e siècle en Hongrie („Pannonie") où Ladislas le Jagellon venait de succéder à Mathias Corvin.

Les nobles-bourgeois en Grande-Pologne au XV-e siècle par le professeur **K. Tymieniecki** (suite et fin).

Après avoir passé en revue le reste des villes de Grande Pologne où l'on rencontre des bourgeois d'origine noble, en particulier celle de Pyzdry, d'auteur constate qu' entre 1400 et 1475, il a trouvé dans 37 villes — 318 bourgeois dont 249 étaient certainement et 69 probablement d'origine noble. Cette pénétration de nobles dans les cadres de la bourgeoisie, beaucoup plus fréquente que le phénomène inverse, commence à diminuer vers le milieu du XV-e siècle, ce qui s'explique par des transformations sociales au sein de la noblesse.

Le professeur A. Brückner et le côté héraldique du Dictionnaire biographique polonais par le Comte **S. Lasocki.**

L'auteur attire l'attention sur un compte-rendu que M. Brückner vient de consacrer au Dictionnaire biographique, publié sous les auspices de l'Académie polonaise. Faisant l'éloge de cette excellente publication, l'illustre savant exprime le voeu que les biographies des personnalités appartenant aux différentes familles de la noblesse polonaise, y soient accompagnées d'informations plus abondantes sur chacune de ces familles, son origine et ses armoiries.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12. tel. 244-99.